Nr. 156. Wtorek 12. Lipca 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: **Bez poczty:** kwartalnie 3 złr 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. **Z pocztą:** kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 11. lipca. Na wybudowanie kościoła w Wiédniu wpłynęły do c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie następujące dalsze składki:

Gmina Głuszków złożyła 3r.12k., proboszcz ormiański w Horodence imx. Bogdanowicz 4r., tamtejszy ormiański wikaryusz Osadca 1r., tamtejsza gmina parafi. 5r.6k., c. k. komisarz straży finansowej p. Tebinka 2r., respicyent p. Motylewicz 5r., nadzorcy pp.: Krzywonosik 2r.30k., Kwoczyński 4r.20k., reszta indywiduów straży finansowej w Horodence 6r.30k., ferleger Fischer 1r., gmina Potoczek 2r.20k., gmina parafi. obr. łac. w Czernelicy 1r.16k., gr. kat. gmina paraf. w Horodnicy 6r.47k., grono nauczycieli gymnazyum Brzeżańskiego 13r., tamtejsi uczniowie gymnazyalni 15r.20k., Buczacki c. k. komisaryat finansowy ze składki 7r.25k., gmina paraf. obr. łac. w Baryszu 12r., gr. kat. gmina paraf. w Zubrzcu 5r., gr. kat. pleban w Potoku ks. Bednarz 2r., gmina Porchowa 7r., ks. Andrzejowski, pleban obr. łac. w Buczaczu 10r., ks. Lewandowski, wikary w Buczaczu 2r.14k., tamtejsza gmina paraf. obr. łac. 17r.46k., gr. kat. gmina parafialna w Kuśmierzynie 10r., gmina Woziłów 7r. 42k., Kościelniki 16r.4k., Buczacz 17r.6k., Hubin 2r.52$^2/_4$k., Sokulec 1r., Rosiłow 8r.20k., Skomorochy 15r.19k., gr. kat. pleban w Skomorochach ks. Czepiel 2r., gr. kat. gmina paraf. w Mikołajowie 12r. 18k., gmina paraf. obr. łac. w Stanisławczyku 5r.30k., Łopatyn 6r. 10k., Radziechów 5r., proboszcz obr. łac. w Łopatynie ks. Orzechowicz 4r., właściciel dóbr p. Orzechowski 2r., gminy: Lipica górna 7r.27$^2/_4$k., Lipica dolna 9r.29$^2/_4$k., tamtejszy gr. kat. pleban ks. Łotocki 40k., gr. kat. pleban w Firlejowie ks. Strzelbicki ze składki 2r.40k., urzędnicy Rohatyńskiego c. k. urzędu podatkowego 4r., gminy podatkowe Nowosielica i Pacykow po 2r., gr. kat. pleban ks. Klipunowski 2r., p. Dankiewicz 1r., c. k. komisarz straży finansowej p. Kurmański 2r., nadzorcy pp.: Krawcow i Motykiewicz po 30k., Strzetelski 20k., dozorcy c. k. straży finans. w Dolinie 1r.30k., poborca podatków p. Strzelbicki 1r., gmina Kniaziołuka 40k.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czerniowce, 30. czerwca. Na wybudowanie kościoła w Wiédniu, wpłynęły w księstwie Bukowiny w miesiącu czerwcu następujące dalsze składki:

(Ob. Nr. 155 G. L.)

Asystent c. k. dyrekcyi podat. p. Jan Berger złożył 1r., mieszkańcy z Radautz 40k., gmina Andreas falva 1r.46$^2/_4$k., gmina Wojtinell 4r.30k., gm. Bilka 3r.31k., mieszkańcy w Bilce 3r., Sawul 1r., Jakób Titz 1r., gm. Radeutz 3r., proboszcz z wyż. Wikowa ks. Włodzimierz Wasilewicz 2r., wójt miejscowy Aleksander Negru 1r., gm. Negru 19r.31k., gm. Mileschoutz 4r.3k., mieszkańcy z Berhomethu nad Seretem: Olexu Furdak 1r., Iftemi Butzora 1r., gm. Berhometh 18r.56k., gm. Schypot 4r., gm. Mihowa 18r., izraelici z Millie 2r., c. k. komisaryat straży finans. w Wiznitzu, a mianowicie pp.: komisarz Rosmany 1r., nadzorca Krasucki 29k., dozorcy: Dzinbaniuk 6k., Jaworawski 30k., Tremmler 5k., Anton 10k., Winiarski 5k., Pazirski 10k., oddział c. k. straży finans. w Stronetz, a mianowicie: nadzorca Walter 30k., dozorcy: Schaudro 15k., Glass 20k., Tremler 20k., kupiec Itzig Rosner 1r., oddział c. k. straży finansowej w Lukawetz nad Seretem, a mianowicie dozorcy: Ligocki 22k., Tremmel 22 k., trafikant Mojsche Schärf 10k., Itzig Haller 10k., Manasche Kallmann 10k., urzędnicy c. k. urzędu podatkowego w Waszkoutz, a mianowicie pp.: poborca Pokorny 2r., kontrolor Kiszczukiewicz 1r.30k., asystent Höflich 1r.30., sługa urzędu Urban 30k., z Wołoki: c. k. leśniczy kameralny p. Ignacy Leo 2r., kameralni dozorcy lasów: Gorgi Ursu Onushiczuk, Gorgi Hryniewicz, Calistra Culuk i Gabril Pawliuko po 40k., Szaja Storfer 2r., Szmil Storfer 20k., Leib Reiter i Samen Singer po 15k., Berisch Stofer 12k., Schmil Reisch 16k., Aron Schaefter 10k., gm. Mamornitza 6r.20k., c. k. główny urząd dochodów w Czerniowcach, mianowicie: poborca p. Dietl 5r., kontrolor p. Chowanetz 2r., oficyał p. Heyssig 1r., asystent p. Reydl 30k., asystent p. Hauser 1r., gmina Theodorestie i Solonetz 5r.52k., z Bojanu kontrolor celny p. Mihalowicz 5r., pp. spedytorowie: Chajes & Długacz 5r., Weisser & Lustmann 5r., c. k. kameralna administr. okręgowa w Czerniowcach, mianowicie: radzca kam. i przełożony p. Jędrzej Żuławski 10r., komisarz okręgowy p. Gątkiewicz i komisarz okręgowy p. Pfisterer po 2r., rewident rachunków p. Ressig 5r., koncepista kamer. p. Knotz i koncepista p. Zacharyasiewicz po 1r., oficyał p. Unczowski 30k., pp. asystenci: Quirsfeld 30k., Gross i Bauer po 1r., Sypniewski 30k., Lang 1r., Tanhoffer, Tokarski i oficyał p. Jennegg po 1r., koncepista p. Plachetka 30k., kancelista p. Onczul 40k., gmina Zadobrówka 10r., z Bajaschestie poborca cła p. Baczyński 2r., nadzorca straży finans. p. Markiewicz 1r., kupcy z Suczawy pp.: Efraim Rukenstein 40k., Sara Rukenstein 20k., Moses Marian 30k., Israel Holdengreber 2r., Hersz Schieber z Gurahumora 1r., kupcy z Gurahumora: Szulem Schieber 1r.20k., Simche Summer i Josel Schapierer po 30k., Feilel Brecher 1r., Abraham Hutmann 30k., Leib Krom z Kimpolunga 1r., Szloma Klinger z Sadagury i M. J. Grünwald z Multan po 1r., z Multan: Ilik Horudniczan 1r., J. H. Katz i J. Mayer po 24k., Abraham Sisser 18k., p. Birel Pitar Gogoscheskul 5r.; Jordaki Dzanul 2r., Teodor Kazalow, oficer z Multan 3r., pan Mauoli Buczewski z Illischestie 20k., z Zuryna poborca cła p. Kozub 2r., nadzorca straży finans. p. Bielecki 1r., kupcy: Josel Abraham, Gedali Wittner i Pinkas Witter po 1r., Fischel Moschkowicz 2r., Iser Poper i Józef Diamant po 1r., J. Jurgercu 30k., p. Stefan Czocza z Multan 8r., gmina Ludihorecze 12r.39k., mieszkańcy z Korowi: Wasyl Gabora, Teodor J. Babij, Iwan Bulbuk, Grigori Pisariuk, M. Woronka, J. Petro Gabora, Aron Kuhla, Konstanty Pisaruk i Gorgi Babij po 1r., gmina Korowia 49r.45k., mieszkańcy w Woloki: Teodor Giorgitza 1r., Mikołaj Tokar 1r.15k., Iwan M. Sadowy 1r.30k., Wasyl Pawulenko, wójt 1r., Dymitr Nikotowicz 1r., gmina Woloka 76r.52k.

Razem 1420 złr. 5 kr. Doliczywszy do tego składki z maja wynosi ogółowa suma 6950 złr. 8$^1/_4$ kr. m. k., 1 dukat w złocie i 1 oblig. państwa a 100 złr. z 26 kuponami.

Wiedeń, 6. lipca. Dnia 7. lipca 1853 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany XXXVIII. zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 119. Cesarskie rozporządzenie z dnia 8. czerwca 1853, którem się w królestwie Węgier, w Województwie Serbii i w Temeskim Banacie niższo-austryacka miara osypowa za prawną miarę ogłasza.

Nr. 120. Okólnikowe rozporządzenie naczelnej komendy armii, sekcyi III. z 15. czerwca 1853, którem się postanawia, że na przyszłość nowo do armii wstępujących nadlekarzy nie należy już przez asenterowanie przyjmować do związku wojskowego, lecz na mocy rozporządzenia wpisać do stanu i należytości.

Nr. 121. Okólnikowe rozporządzenie naczelnej komendy armii, sekcyi III. z 24. czerwca 1853, którem się na mocy najwyższego postanowienia z 21. czerwca 1853 znoszą dotychczasowe przepisy gaży karencyjnej dla c. k. wojska, i nowe postanowienia względem tax służby i charakteru c. k. wojska zaprowadzają.

Nr. 122. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z 26. czerwca 1853, obowiązujące dla Węgier, Kroacyi, Slawonii, Siedmiogrodu, Serbskiego Województwa i Temeskiego Banatu, względem procedury punktów szczególnych, należących do władz sądu cywilnego w sporach względem ważności lub rozwodu małżeństwa, tudzież względem separacyi a mensa et toro, co w głównej sprawie sądy duchowne rozstrzygać mają.

Nr. 123. Rozporządzenie okólnikowe naczelnej komendy armii z 27. czerwca 1853, którem się na mocy najwyższego przepisu z 25go czerwca 1853 postanawia, że się zakonowi kawalerów niemieckich także nadal zastrzega prawo dysponowania swoim własnym majątkiem, majątkiem wielkiego mistrza, kawalerów i księży zakonu.

Nr. 124. Rozporządzenie naczelnej komendy armii i ministeryów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 30. czerwca 1853, którem się na mocy najwyższego przepisu z 20. czerwca 1853 postanawia, że skazanie na ciężkie więzienie za zbrodnię pociąga za sobą utratę także tych płac, które inwalidzi albo w ogóle wysłużeni żołnierze pobierają z fundacyi publicznych lub prywatnych.

Nr. 125. Dekret ministeryum finansów z dnia 1. lipca 1853, względem pobierania cła od rajskich jabłek (Solanum Lycopersicum).

Z tym zeszytem będzie także wydane i rozesłane sprostowanie miejsca wydanego d. 4. lipca 1853 XXXVII. zeszytu dziennika ustaw państwa.

Sprawy krajowe.

(„Litogr. kor. austr.“ o pożyteczności instytutu żandarmeryi.)

Ktokolwiek się przed kilkoma laty z uwagą zastanawiał nad stosunkami Austryi, musiał nabyć przekonania, że obok licznych, doskonałych instytucyi, jakie już wtedy istniały dla obrony prawa i bezpieczeństwa osób i własności, niezbędnie potrzebnym był instytut żandarmeryi, ażeby skuteczność owych urządzeń nazawsze ustalić, w wielu względach uzupełnić i udoskonalić, a w najodleglejszych częściach kraju obudzić i wzmocnić ducha prawnego porządku.

Wiadomo jak niedostatecznie wykonywano po części dawniejszą jurysdykcyę patrymonialną i poruczoną dominiom władzę policyjną. Wiadomo jak często wałęsanie się podejźrzanych indywiduów było źródłem przestępstw, a nawet zbrodni. Niepotrzeba więc było wstrząśnień rewolucyjnych, jakich doznało państwo austryackie w ostatnich latach, ażeby obudzić i rozpowszechnić przekonanie o użyteczności i potrzebie instytutu żandarmeryi. Będąc niezawisłym od wszelkich zmian czasu i przypadkowo panujących opinii, mieści ten instytut w sobie samym rękojmię swego zbawiennego wpływu. Równie jak wszystko, co się rzeczywiście przyczynia do powszechnego dobra, tak też i zasada zaprowadzenia i organizacyi żandarmeryi musi sobie zjednać bez różnicy opinii politycznej uznanie wszystkich, którym zależy na utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa w kraju. Tak np. widzieliśmy, że we Francyi, gdzie od kilkudziesięciu lat najbardziej się srożyły rewolucye, żandarmerya bez przerwy pełniła swą służbę, a żadnej partyi będącej u steru władzy, nigdy niewpadło na myśl ścieśnić jej zakres działania. Owszem można bez przesady i z wszelką słusznością utrzymywać, że właśnie dla sumienności i legalnej surowości, z jaką tam tę służbę pełniono, znacznie się złagodziły i zmniejszyły nieochybne skutki nieustannych katastrof rewolucyjnych. Głęboko wstrząśnione i wewnętrznie rozprężone żywioły społeczeństwa francuskiego potrzebowały energicznego spajającego środka, ażeby zapobiedz rozpadnięciu i zgniliźnie; ten środek znalazł się w doskonałej i starannie scentralizowanej administracyi, która w swojej czynności mianowicie przez działanie żandarmeryi zawsze skutecznie była wspierana.

Najlepsze urządzenia administracyjne, teoretycznie i praktycznie najstosowniejszy podział publicznej polityczno-sądowej służby, powierzanie rozmaitych posad administracyjnych urzędnikom najzdolniejszym, odznaczającym się równie roztropnością jak i prawością, wszelkie te usiłowania rządu byłyby niedostateczne, gdyby niebyły poparte przez organ, który na mocy swego właściwego urządzenia jest zdolny skutecznie ułatwiać przeprowadzenie woli i dążności wyższych władz administracyjnych aż do najniższych warstw społeczeństwa. Tem silnem ramieniem, jakiego ustawa w tym względzie potrzebuje, jest żandarmerya. *(L. k. a.)*

(Wykaz będących w obiegu wymiennych i antycypacyjnych drobnych pieniędzy papierowych)

Stosownie do udzielonego zapewnienia podaje dyrekcya uprzyw. Austryackiego banku narodowego zamknięty dnia 30. czerwca 1853 wykaz znajdujących się w obiegu wymiennych i antycypacyjnych drobnych pieniędzy papierowych *(Einlösungs- und Anticipations-Scheine)* do wiadomości publicznej.

Wiédeń 2. lipca 1853.

Pipitz, gubernator banku. **Sina,** zastępca gubernatora banku.

Erggelet, dyrektor banku.

W y k a z

znajdujących się w obiegu wymiennych i antycypacyjnych drobnych pieniędzy papierowych.

Według zamknięcia z 31. grudnia 1852 było w obiegu		6,152.913 *złr*
W miejsce nieużytecznych przez wymianę wpłynionych drobnych pieniedzy papierowych wydano nowo-zrobionych banknotów		17.018 „
Suma . .		6,169.931 złr.
Natomiast leżą po dzień 30. czerwca 1853 wymieniane do spalenia przygotowane papierowe pieniądze .	1,082.100 złr.	
Z tego potrąciwszy: przytoczone już 31. grudnia 1852 do spalenia przygotowane	1,059.925 złr.	
A zatem pozostaje . .	22.175 złr.	
W nieużytecznych drobnych papier. pieniędzach wpłynęło przez wymianę za powyższe nowo wydane banknoty	17.081 złr.	39.183 „
A zatem pozostaje z 30. czerwca 1853 w obiegu .		6,130.738 złr.

Wiédeń, 30. czerwca 1853.

Z buchhalteryi uprzywil. Austryackiego banku narodowego.

J. G. Walcher, Naczelny buchhalter. *Karol Hossner*, Buchhalter.

(Kurs wiédeński z 11. lipca.)

Obligacye długu państwa 5% —; $4\frac{1}{2}$% $83\frac{7}{8}$; 4% --; 4% z r. 1850. —; wylosowane 5% --; $2\frac{1}{2}$% 48. Losy z r. 1834 218; z r. 1839 $131\frac{5}{8}$. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1405. Akcye kolei półn. 2240. Glognickiej kolei żelaznej $867\frac{1}{2}$. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 755. Lloyd. 615. Galic. l. z. w Wiédniu —.

MOJA FORTUNA.

(Z angielskiego pana Charles Dickens.)

(Dokończenie.)

Pani Haugthom spuściła się napowrót na swoje krzesło, a moja Fortuna klęczała u jej nóg trzymając jej rękę i płacząc. I przez chwilę panowało głębokie milczenie w pokoju, potem zbliżył się do nich pułkownik Haughton, podniósł uprzejmie me dziécię i złożywszy napowrót jej dłoń w ręce matki wyprowadził obie w milczeniu.

Ja zamknęłam oczy i odwróciłam się, ale mimo-to sączyły się z pod zamkniętych powiek gorzkie łzy po mej twarzy. I gdym tak samotnie smuciła się i płakała, uczułam nagle silne i gorące uściśnienie ręki. Byłto Nevil, który pozostał przy mnie; i gdym uczuła ten uścisk przyjaźni, i ujrzała ten wzrok, który spoczywał na mnie, przekonałam się, że przynajmniej jeden z tych co kochali moją Fortunę, podzielał gorzki mój smutek.

Długo trwało, nim powrócił pułkownik Haughton i opowiedział to wszystko, czego niewiedzieliśmy jeszcze. Pani Haughton poszła bardzo młodo za mąż, za jakiegoś kapitana Moreton, i wyjechała z nim do Indyi, gdzie przyszło na świat me dziécię nazwane po matce Wilhelminą. Ale była to dziecina bardzo wątłego zdrowia, i lekarze mówili, że ją zabije klimat indyjski, co zmusiło rodziców wyprawić ją do krewnych mieszkających w północnej Anglii. W tym zamiarze posłali ją ze służącą angielską do pewnej przyjaciółki, która chciała powrócić do Anglii. Ale dama ta umarła w drodze, i nic więcej ani o dziecku ani o jego piastunce niedowiedzieli się rodzice, prócz tego, o czem zapewnił ich kapitan okrętu, że przybyły do Anglii. To stało się przed piętnastu laty. Kobiéta ta miała pieniądze od pani Haughton i całą garderobę dziecka pod swoją opieką — dostateczna ponęta, aby ją skusić do nierzetelności.

I taka była historya mojej Fortuny.

Ja oddaliłam się co rychlej do mego pokoju, i czekałam tam na moje dziécię, bo wiedziałam, że przyjdzie do mnie. Przez otwarte okno spływał śrebrzystą strugą do mego pokoju czarowny blask księżyca, a cienie drzew kołysanych łagodnym wiatrem snuły się po mojem łóżku, i urocza harmonia wieczora jak piosnka do snu odbrzmiewała w mej duszy. Jej ciche dźwięki ułagodziły ból mego serca; błagałam nieba o siłę, abym mogła się cieszyć nie zaś płakać sama, i po niejakim czasie uspokoiłam się zupełnie i czekałam cierpliwie.

Wreszcie przyszła moja wychowanka, ale nie sama. Jej matka weszła z nią do pokoju, i obie dłoń we dłoni przystąpiły do mego łóżka i stały przy mnie, a światło księżyca padając na białą suknię mego dziecięcia, nadawało jej połysk śrebra w mych oczach. Mówiłyśmy mało ale z ust pani Haughton usłyszałam kilka słów miłych, poważnych i serdecznych, które wzruszyły i uradowały me serce, a potem zostawiła mię sam na sam z mem dzieckiem.

Fortuna rzuciła mi się na szyję i płakała, a ja teraz spokojniejsza sama, zlewałam na nią całą miłość moją i uspokajałam ją jak mogłam; potem rozmawialiśmy z sobą i Fortuna wynurzyła się przedemną z całą radością swoją. I kilka słów, które owej nocy wyrzekła, niezapomniałam odtąd nigdy; one mię często pocieszały i żyją dotąd w mem sercu, tak piękne, wyraźne i tkliwe, jak gdyby je w tej chwili wymówiła. Boże błogosław memu kochanemu dziecięciu!

Całym blaskiem, jakim kiedy jaśniał poranek sierpniowy, powitało nazajutrz wschodzące słońce dzień urodzin Artura. Tylko radość panowała w całym domu, co chwila witali się szczęśliwi ludzie i zewsząd odzywały się wesołe głosy i serdeczne śmiechy.

Są dnie w życiu ludzkiem piękniejsze niż wszelkie inne, dnie, które strumień słonecznego światła tak czarawnie ozłacać się zdaje, że nawet najzwyczajniejsze rzeczy otacza jakiś urok piękności, którégośmy nigdy pierwej nieczuli; dnie, w których orzeźwiający wietrzyk szeleści po-nad nami śród zielonych liści poszeptując nam, abyśmy wygnali wszystkie troski z serca, ponieważ w szerokim

Hiszpania.

(Utworzenie konzulatu hiszpańskiego w Jeruzolimie.)

Madryt, 27. czerwca. Dekretem królewskim polecono utworzenie konzulatu w Jeruzolimie i komisyi specyalnej w sprawie miejsc świętych. „Konzulat — mówi dekret pomieniony — ma się porozumieć z hiszpańskimi Franciszkanami znajdującymi się w Palestynie, a to dla przestrzegania interesów religii i państwa, i dla przypilnowania, ażeby prawa i przywileje korony hiszpańskiej co do miejsc świętych żadnego niedoznały uszczerbku.“ *(W. Z.)*

Anglia.

(Sprawy parlamentu.)

Londyn, 1. lipca. Poprawkę lorda Stanley'a, ażeby nad bilem indyjskim tego roku nie obradowano, odrzucono w *Izbie niższej* ministeryalną większością 182 głosów. Za poprawką oświadczyło się tylko 140 głosów, przeciw niej 322. Odpowiadając na zapytanie p. *Warnera*, czyli też rząd skłania się do przyjęcia poprawki, którąby bilowi nowemu przyznano tylko na lat kilka moc obowiązującą, oświadczył dawniej już lord *J. Russell*, że na podobne ograniczenie rząd przystać nie może. Bil ten odczytano po raz wtóry w całej od rządu ułożonej osnowie.

Lord John *Russell* oświadczył na inną znów interpelacyę, że nie zamyśla bynajmniej przedłożyć w ciągu tej jeszcze sesyi propozycyi względem przypuszczenia żydów do parlamentu. Sir James *Graham* zapowiada przedłożenie bilu względem utworzenia straży nadbrzeżnej z ochotników, którąby w razie potrzeby wcielić można do stanu marynarki królewskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu *Izby wyższej* oznajmił książę New-Castle o mianowaniu p. *Baskly* gubernatorem Jamajki. Płacę jego zniżono z 6000 na 5000 ft. szt. Minister oświadczył przy tej sposobności, że rząd zamierza zaprowadzić w administracyi kolonialnej jak największą oszczędność. *(W. Z.)*

(Rozprawy w izbie niższej nad bilem indyjskim.)

Londyn, 1. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu *izby niższej* rozpoczął Mr. *Rich* odroczoną debatę nad bilem indyjskim, występując przeciw propozycyi rządu z mową wprawdzie długą ale niezawierającą wiele nowego. Mowca żąda, ażeby władza gremium dyrektorów zupełnie była zniesiona, ażeby urząd kontroli bezpośrednio znosił się z jeneralnym gubernatorem i tylko parlamentowi był odpowiedzialny; inaczej będzie proponowany budżet indyjski w pierwszych trzech lub czterech latach formalnością, a później nawet i to znaczenie utraci. Na wypadek, gdyby bil rządowy przyjęto, życzy sobie mowca, ażeby tylko przez pięć lat był obowiązującym. Mr. *Camming Bruce* niezgadza się wprawdzie z bilem, ale również i jeszcze bardziej niezgadza się z zarzutami przeciw systemowi, któremu zawdzięczyć należy wielkość Indyi angielskiej. Także i po poprawce lorda Stanley niespodziewa się nic dobrego, a o proponowanym systemie konkurencyi i innych reformach niechce nic wiedzieć. Słowem spodziewa się uchylenia wszelkiego złego w Indyi tylko po rozszerzeniu chrześciaństwa między poganami. Sir Charles *Wood* oświadcza, że się spodziewa, iż się tego wieczora zakończy kilkudniowa dyskusya, którą się większość izby niebardzo interesuje. — Argumenta swoich przeciwników za odroczeniem uważa za niedostateczne i niedość liczne, żaden z nich niemógł zaprzeczyć, że Indyanie żyjący pod panowaniem angielskiem mają byt daleko pomyślniejszy aniżeli inni krajowcy; wszyscy zaś dopuścili się niesłychanych fałszów najgrubszych arytmetycznych, finansowych i statystycznych błędów. Cały dług publiczny Indyi niewynosi więcej nad dochody dwóch lat, procenta powiększonego długu wynoszą tylko pół miliona, powiększone zaś dochody wynoszą dwa miliony, w ostatnich czterech latach zdarzył się tylko raz niedobór, zaś trzy razy była przewyżka; domniemane grożące bankructwo jest przeto śmiesznym postrachem. Na zarzut lorda *Stanley*, że prawomocność bilu niema pewnego oznaczonego terminu, oświadcza, że rząd indyjski powinien być na tej samej stopie co i angielski i zapytuje, czyli konstytucya angielska ma uznany prowizoryczny charakter? Mr. *d'Israeli* życzy prezydentowi kontroli indyjskiej szczęścia do twórczości jego fantazyi, odpowiadał bowiem jak się zdaje na mowy opozycyjne, których nikt niemiał. Mowca niepojmuje, coby można zarzucić przeciw pojęciu kwestyi ze stanowiska stronnictw. Szlachetne współubieganie się stronnictw, ażeby wielki problem jaknajlepiej rozwiązać, nienależy uważać za walkę stronniczą w złem znaczeniu. Oświadcza że niemoże tego bilu pochwalić i żałuje że p. Charles Wood nieprzedłożył lepszego. Gdy widzi że w r. 1853 powstają te same skargi co i w r. 1833 na nieustanne wojny i niedobory, na brak szkół, budowli itp. i że te skargi aż nadto są uzasadnione, tedy sądzi, że się rząd indyjski nieda tak łatwo ułożyć jak np. kontrakt względem kolei żelaznej. Parlament powinien najsamprzód dociec źródła tych chronicznych złych rządów, któreby niemogły mieć miejsca, gdyby ogólny system administracyjny niemiał żywotnej wady. A tą wadą jest brak odpowiedzialności. Twierdzono, że prezydent urzędu kontroli jest władzą odpowiedzialną; ale lord Ellenborough, którego korona mianowała jeneralnym gubernatorem, został odwołany przez dyrektorów wbrew życzeniu korony, a także i przedłożony bil nie ścieśnia tej potęgi trybunału dyrektorów. W ogóle uchyla plan rządowy wszystkie dotychczasowe korzyści krajowego rządu Indyi, a zatrzymuje starannie wszystkie niedogodności. Jeżeli korona mianować będzie sześciu dyrektorów, wtedy dyrektoryum nie nabędzie większego doświadczenia ale większej zawisłości. Bil tak mało znalazł stronników, że od niego odstąpili nawet przeciwnicy poprawki,

---

świecie bożym panuje tylko radość, szczęście i miłość bez końca. Takim był właśnie ten dzień, i dziś jeszcze tkwi on w mojej pamięci z całym swym blaskiem i pięknością, z tem jasnem lazurowem niebem, z tą promienną pogodą i tym lekkim, wesołym wietrzykiem, które wówczas niewysłowionym urokiem szczęśliwości napawały mą duszę.

Ja nieczułam w sobie dość siły, dlatego zaraz kazałam przenieść moje łóżko do zacisznego pokoju i leżałam tam spokojnie; nic niezakłócało mojej spokojności, tylko daleki odgłos wesołej rozmowy dolatywał mię niekiedy. Zrana widziałam się bardzo mało z mojem dzieckiem, ale wiedziałam, że jest szczęśliwe i byłam zupełnie spokojna.

Już prawie pół godziny leżałam tak samotnie, gdym posłyszała zbliżające się kroki od strony ogrodu. Moje łóżko stało głowami do okna, dlatego niemogłam widzieć, kto to, ale za kilka minut weszła Fortuna i Nevill przez nizkie, otwarte okno.

— „Pragnęłam widzieć moje dziecię“ — rzekłam łagodnie, a Fortuna nachyliła się ku mnie z kilku tkliwemi słowy i całowała mnie kilkakrotnie.

Nevill stał obok niej i spytał mnie z uśmiechem:

— „A ja czy jestem także miłym gościem dla pani?“

Ja odrzekłam tak szczerze jakem czuła:

— Pan wiesz, że jesteś nim zawsze.“

Uradowany młodzian uścinął mi rękę, a po chwili milczenia rzekł na pół poważnie a na pół wesoło:

— „Cióciu Dino, przyszedłem prosić Cię o łaskę — największą łaskę, o jaką kiedykolwiek prosiłem. Czy zechcesz mi ją wyświadczyć?

Spojrzałam na niego zmieszana i zadziwiona, z nadzieją i wątpliwością, ale niemogłam mówić, i on też nieczekał na moją odpowiedź, lecz nachylił się ku mnie i rzekł:

— „Czy raczysz pani“ — jego głos piękny brzmi ciągle jeszcze w mej duszy — „czy raczysz pani dać mi Fortunę swoją, aby odtąd była moją Fortuną, moją żoną?“

Zdjęłam wzrok z niego i przeniosłam na nią. Widziałam jego promieniący uśmiech, gdy stał obok niej, widziałam jej zarumienione lica i spuszczone oczy: poznałam więc, że to prawda i próbowałam mówić. Lecz tylko drżącym od wzruszenia głosem, słabo i niedokładnie zdołałam wynurzyć im nadzwyczajną radość moją; ale oni mię zrozumieli i wyrzekli z cicha: „Niech Cię Bóg błogosławi!“ Nevill nachylił się do mnie i pocałował mnie w czoło, a moje drogie dziecię przycisnęło mnie do swych piersi i patrzyło mi w twarz swemi pięknemi, pełnemi łez oczyma, na których błękitnem tle promienił się cały nowy świat szczęśliwości.

* * *

Resztę opowiem w kilku słowach. Moje dziecię było jeszcze bardzo młode, a Nevill miał szczupłe utrzymanie oprócz swej kolegiatury, która naturalnie odpadała w razie ożenienia jego. Dlatego postanowiono odłożyć jeszcze ich związek na rok lub na dwa lata, a przy końcu jesieni rozłączyli się: Nevill, od niejakiegoś czasu ordynowany, pojechał zająć plebanię w pobliżu Londynu, a Fortuna z matką swą do krewnych mieszkających w północnej Anglii.

Była-to smutna zima dla mnie, bo przeżyłam ją tak samotnie bez mego dziecięcia, ale patrzyłam z nadzieją w przyszłość i wszyscy byli bardzo uprzejmi dla mnie. A z wiosną zeszło nam niespodziane szczęście, bo jedna z plebanii, których kolatorem był Beresford, została opróżniona, i nim nastało lato, już Nevill jako nowy pleban objął tę posadę. I wtedy został zaślubiony z moją wychowanką.

Jest teraz małe złotowłose dziecię z ciemno-niebieskiemi oczyma, które często jak promień słońca przebywa w mym pokoju, którego wesoły śmiech przenika me serce, którego ciche, lube piosnki tak mnie zachwycają, gdy je nuci tuląc się do mnie. Dziecię to nazywają Diną, i ja wiem, że to córka mej wychowanki, ale kiedy się wpatrzę w jej twarzyczkę nadobną, zapominam, że już dwadzieścia lat upłynęło, i zdaje mi się, że powróciła moja Fortuna mała, aby być znowu moją pociechą i szczęściem.

z wyjątkiem pana Macaulay. Wkońcu oświadcza się p. d'Israeli stanowczo za poprawką. — Nakoniec wystąpił lord John *Russell* w żywej obronie bilu rządowego, chwalił dobry byt i pomyślność ludów indyjskich i usilnie ostrzegał od niebezpieczeństw dłuższej zwłoki. Ani p. d'Israeli ani lord Stanley niedali niczem do poznania, jakąby stanowczą propozycyę zrobili, gdyby byli w urzędzie i czego od rządu dla dobra Indyi wymagają. Takie postępowanie niejest więc niczem innem jak opozycyą stronniczą. — Przy głosowaniu przyjęto drugie odczytanie ogromną większością 322 głosów przeciw 140.
(Wien. Ztg.)

(Przygotowania wojenne w Alexandryi i w Kairze.)

Londyn, 3. lipca. Do dziennika *Morning Herald* donoszą z Alexandryi z dnia 21. czerwca, że na wezwanie porty ottomańskiej robią tak w Alexandryi jak i Kairze wielkie przygotowania wojskowe. Skompletowano niektóre pułki piesze i wysłano je w pochód ku Alexandryi, 16 tysięczną załogę tamtejszą wzmocniono jeszcze oddziałem 6000nym. Majtków z floty, pracujących przy budowie kolei żelaznych powołano na pokład okrętów przeznaczonych do morskiej podróży.

Morning Post donosi z listu pisanego z Petersburga, że jeden z najznakomitszych urzędników ministeryum spraw zewnętrznych wyjechał dnia 25. z Petersburga w misyi do Paryża, i zapewne także i do Londynu. *(Abbl. W. Z.)*

Francya.

(Minister marynarki wyjechał do Havre. Nowy prefekt Sekwany objął swój urząd.)

Paryż, 4. lipca. *Moniteur* donosi, że p. Ducos minister marynarki i spraw kolonialnych odjechał do Havre, zkąd na pokładzie korwety parowej „Roland" zwiedzi zatoki kanału i morza atlantyckiego.

P. Hausmann, nowy prefekt departamentu Sekwany, objął dnia dzisiejszego teraźniejszy swój urząd w hotelu de Ville, przy którejto sposobności zebrały się według dawnego zwyczaju kramarki i i przekupki z głównego placu targowego dla powitania nowego prefekta i wręczenia mu przepysznego bukietu. *(Abbl. W. Z.)*

Belgia.

(Promocye w armii.)

Bruxela, 28. czerwca. *Moniteur* ogłosił wczoraj i przedwczoraj wielką promocyę między oficerami armii, podobno najznaczniejszą, jaka się kiedy odbyła w tym kraju od czasu kreowania wojska w roku 1830. Obejmuje 4 jenerałów, 4 pułkowników różnego gatunku broni, 12 podpułkowników, 18 majorów, 82 kapitanów pierwszej, a 116 drugiej klasy, 182 poruczników i 170 podporuczników, ci ostatni są wszyscy z klasy podoficerów. Zresztą rozporządzenie to było tak ogólne, że przy pułku grenadyerów, w Bruxeli, równie jak przy regimencie karabinierów, który jest korpusem wyborowym, ani jeden podporucznik niepozostał. *(W. Z.)*

Rosya.

(Poseł stanów zjednoczonych odwołany.)

Petersburg, 28. czerwca. P. Brown, poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister amerykańskich Stanów zjednoczonych, miał zaszczyt dnia 11. czerwca przedstawić się w Peterhofie J. M. Cesarzowi Rosyi na osobnem posłuchaniu, przyczem wręczył J. M. Cesarzowi listy odwołujące go z posady poselskiej. *(W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 8. lipca. Policya aresztowała wśród tłumu ludu u wnijścia do Opera comique, gdzie właśnie był Cesarz z Cesarzową, dwanaście dawniej do tajnych towarzystw należących częścią w pistolety i w sztylety uzbrojonych indywiduów, których jako podejźrzanych o zamach na życie Cesarza, oddano do sądu. *(L. B. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 30. czerwca. Targi angielskie po naszem ostatniem sprawozdaniu były ożywione, a przy znacznym obrocie interesów, ceny pszenicy krajowej o 1 szyling, zagranicznej, tudzież pod żaglem płynącej o pełne 2 szyl. podniosły się. Czas po większej części dżdżysty, burzliwy, wegetacyi nie sprzyjał. Widziano na targach wielu zagranicznych spekulantów, co jeszcze bardziej umocniło dobra o widokach handlu zbożowego opinię.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

Pszen., jęcz., słodu, owsa, żyta, bobu, grochu, wyki, s. ln. i rzep.
z kraju 5109 112 — 7575 — 907 — —
z zagran. 9574 780 — 9115 — 3104 — 8537

Mąki z kraju cetn. 24,318, z zagranicy 12,250.

Na Szkockich, Irlandzkich i prowincyonalnych targach równe ożywienie i z bardzo małemi wyjątkami równa ku podwyższeniu objawiała się dążność.

Najważniejszym jednak w handlu zbożowym wypadkiem było gwałtowne, gorączkowe podnoszenie się francuskich targów, skutkiem niepamiętnej, nad całą Francyą rozciągającej się, a dni kilka z małemi przerwami trwającej ulewy. Na targu 25. b. m. worek mąki w Paryżu do 7 fr. wyżej podskoczył, a nie było najmniejszego po departamentach targu, gdzieby jeśli nie tak wielką to przynajmniej znaczną nie notowano podwyżkę. Wszystkie prawie rzeki wezbrały; zboże po większej części wyłożone a łąki i niskie pola pod wodą. O los całego zbioru wielka tam zachodzi obawa; a że zasoby są bliskie wyczerpania, więc i targi noszą gorączkowy charakter. Rezerwa mąki w Paryżu ze 170,000, zeszła na 50,000 cet.

Targ Gdański nadzwyczajne, a w tym roku nie znane przedstawiał ożywienie. Sprzedano w ciągu tygodnia z wody pszenicy ł. 1322, ze spichrza 468. Mała partya pszenicy Gostyńskiej przyniosła najwyższą cenę 555 guld., dla rzadkiej piękności ziarna.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.			guld.			za korzec r. śr. k.		za korzec r. śr. k.
	125	—	129	455	—	475	5 52½	do	5 80
	129	—	132	460	—	530	5 36	—	5 97½
	132/3	—	133	505	—	555	5 70	—	6 26½
	134	—	135	537½	—	540	6 3	—	6 9
ze spich.	128	—	132	477½	—	535	5 38	—	6 3
	133	—	134	490	—	515	5 52½	—	5 80
żyta	—	—	123	—	—	360	— —	—	4 11

Czas mamy dżdżysty i nader zmienny.

Na 38 berlinkach, 6 galarach, 117 tratwach przebyło Toruń 1,620 łasz. pszenicy, 56 łasz. żyta, 357 beczek smoły, 42 ł. klepki, 4 kopy desek, 130 beczek potażu, 34,852 belek sosnowych, 2,941 dębowych. — Wysokość wody w Toruniu 5 stóp 5 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 200, a 200¼ Hamburg 3 m. 45¼. Amsterdam 101⅝. Paryż 80½

Makowski, Kendzior & Comp.
(Koresp. handl.)

Kurs lwowski.

Dnia 11. lipca.

		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	12	5	15
Dukat cesarski	„ „	5	16	5	20
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „	9	7	9	10
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	45½	1	46½
Talar pruski	„ „	1	37	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	18	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	91	30	91	48

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 11. lipca 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	92	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 11. lipca.)

Amsterdam l. 2. m. 91½ Augsburg 109⅝ l. uso. Genua — Frankfurt 109⅝ l. 2. m. p. 2. m. Hamburg 81⅛ l. 2. m. Liwurna 110 p. 2. m. Londyn 10.48½. l. 3. m. Medyolan 109½. Marsylia — l. Paryż 130 l. Bukareszt 250 Konstantynopol 422. Agio duk. ces. — Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. 108½. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. 93½.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 9. lipca o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 16¼. Ces. dukatów obrączkowych agio 15¾. Ros. imperyały 8.58. Srebra agio 9¾. gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. lipca.

Hr. Potocki Alfred, z Łańcuta. — Hr. Rozwadowski Władysław, z Brodów. — PP. Treter Hilary, z Złoczowa. — Malczewski Stanisław, z Czernik. — Borowski Ludwik, z Krowicy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 11. lipca.

PP. Radziejowski Edward, do Gajów. — Rudnicki Bronisław, do Brzeżan. — Rustecki Wiktor, do Lubienia. — Kwiatkowski Józef, do Lubienia. — Pani Turkułł Teresa, do Palinicc.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 11. lipca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ‴′				
6 god. zran.	27 9 85	+ 14°	+ 21,5°	zachodni, 1	pochmurno
2 god. pop.	27 10 35	+ 19,7°	+ 13°	„	„
10 god. wie.	27 9 85	+ 14,5°		„	„

T E A T R.

Dziś: przedst. niem.: **„Der Alpenkönig und der Menschenfeind."**
Jutro: **„Die Tochter des Regiments."**

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.